Przykłady antysemityzmu w Polsce po II wojnie światowej: Benjamin Midler opisuje wrogie przyjęcie po powrocie do miasta, gdy Polacy w autobusie krzyczeli: „Wy Żydzi wciąż żyjecie? Czemu wracacie, wy przeklęci Żydzi?". W Księdze pamięci gminy żydowskiej w Sokołach czytamy relacje o morderstwach na drogach.

Powrót po wojnie

„Pojechałem pociągiem wojskowym z Brześcia Litewskiego do Białegostoku i przyjechałem tam późnym popołudniem. Nie wydawało mi się, że to to samo miasto, które opuściłem zaledwie kilka lat temu. Wszystko w Białymstoku się zmieniło: kiedy wyjeżdżałem, miasto było pełne Żydów, a teraz moje miasto było opuszczone przez Żydów, bo zginęli w Holokauście. Wsiadłem do autobusu z dworca kolejowego do mojego domu. W autobusie kilku młodych Polaków wykrzyknęło:

„Wy Żydzi wciąż żyjecie?"

„Czy Hitler was nie wybił?"

„Czemu wracacie, wy przeklęci Żydzi?"

To było pierwsze „serdeczne" powitanie, jakie otrzymałem w mojej ojczyźnie. Kiedy dotarłem do dawnego domu, zastałem same ruiny. Tam, gdzie mieszkałem, moi rodzice i bracia zostali zamordowani przez Niemców lub Polaków. Nie wiedziałem nawet, gdzie zostali pochowani, albo czy w ogóle znaleziono ich szczątki. Większość członków rodziny zniknęła bez śladu. Ale to na pewno była robota przeklętych Polaków. Nawet po moim przyjeździe dalej kontynuowali swoje haniebne czyny, zabijając Żydów, którzy cudem przeżyli i wrócili do Białegostoku.

Natychmiast wyczułem, że moje życie jest w niebezpieczeństwie, mimo że musiałem zostać w Białymstoku, by sprawdzić, czy ktoś z mojej rodziny jeszcze żyje. Gdzie miałem teraz pójść? Mijający mnie mężczyzna wyglądał na Żyda. Zapytałem go po żydowsku (w jidysz), czy wie, czy moja rodzina żyje. Spojrzał na mnie, jakby zobaczył ducha; odpowiedział po polsku, ostrzegając mnie, bym nie mówił w jidysz, gdyż mogłoby to narazić mnie na niebezpieczeństwo. To przeraziło mnie jeszcze bardziej. Wiedziałem, że jeśli Żydzi wrócą do Białegostoku, będą zbierani i segregowani w specjalnej części miasta, zwanej „Dzielnicą Żydowską"."

Benjamin Midler, *The life of a child survivor*, 1989, s. 89-90.

Mordy na Żydach

„Wojska rosyjskie i polskie obozowały w Białymstoku, aby bandy polskich morderców i rabusiów nie odważyły się tymczasem szaleć i popełniać swoich niegodziwych czynów. Dzięki temu nasi bracia czuli się tam bezpieczniej niż w małych miasteczkach. Nie trzeba było jednak długo czekać, by plaga rabunków rozprzestrzeniła się także i w tym mieście. Celem morderców było zasianie strachu i paniki w żydowskim siedlisku, w każdym miejscu. Pewnego ranka jedna z Żydówek została zastrzelona, gdy wychodziła na zakupy na rynek. Do kolejnego incydentu doszło na Alei Białostockiej, która prowadziła do sklepów żydowskich. Do jednego ze sklepów weszło dwóch żołnierzy w mundurach armii rosyjskiej i bez słowa strzeliło do właściciela sklepu Ptaka z miejscowości Rutki. Ptak został bardzo poważnie ranny. Drugi pocisk wycelowany był w żonę Ptaka, która zginęła na miejscu.

A po wyzwoleniu był jeszcze jeden przypadek masowego mordu. Grupa Żydów jechała samochodem na południe drogą między Białymstokiem a Jasionówką. Złodzieje przebrani za policjantów drogowych zatrzymali ich po drodze, rzekomo w celu sprawdzenia ich dokumentów. Wyciągnięto ich z samochodu i ustawiono w rzędzie, po czym wszystkich rozstrzelano. I tu inny Żyd pojechał do swojego miasta, żeby sprzedać swój dom i tam został zamordowany niedaleko miejsca, w którym się urodził.

Incydenty takie jak te oraz podobne budziły panikę i strach wśród pozostałych Żydów, nawet w dużych miastach. Teraz nie było komu ufać i komu wierzyć. Ci, którzy nas chronili i których uważaliśmy za naszych przyjaciół, byli tymi, którzy stali za wydarzeniami, które miały nas zniszczyć. Wychodzenie wieczorem lub w nocy było niebezpieczne, a każde poruszenie okiennicami powodowało drżenie Żydów na myśl, że nadeszli mordercy przebrani za policję. Było wielu Polaków, którzy rabowali Żydów w czasie okupacji i bogacili się na zabieraniu ich mienia. Ci Polacy byli zainteresowani sianiem paniki, aby Żydzi wyjechali i nigdy nie odzyskali swojej własności. Po prostu, chcieli wyeliminować żydowskich spadkobierców."

Księga pamięci gminy żydowskiej w Sokołach, Łomża 2025, s. 135-136.